

Odwaga wobec obłudy

Jednym z częstych zarzutów wobec kościoła jest to, że jest w nim hipokryzja. Że chrześcijanie jedno mówią, a co innego robią. I bywa, że jest to prawdziwy zarzut wobec ludzi w kościele. Co jakiś czas możemy usłyszeć o ludziach, którzy prowadzili podwójne życie. To szczególnie bolesne, kiedy winni takiej hipokryzji okazują się przywódcy.

Ale prawdą jest również to, że i nasze zachowanie nie zawsze zgadza się z tym, co wyznajemy. Może nie prowadzimy podwójnego życia. Ale nie zawsze trzymamy się prawdy ewangelii.

Przed nami fragment, który ukazuje chyba najbardziej szokujący przykład takiej postawy. Najbardziej szokujący, bo u osoby i w sytuacji, w której raczej byśmy się tego nie spodziewali. Przeczytajmy List do Galacjan 2:11-14:

Galacjan 2:11-14	
11	A gdy przyszedł Kefas do Antiochii, przeciwstawiłem mu się otwarcie, bo też okazał się winnym.
12	Zanim bowiem przyszli niektórzy od Jakuba, jadał razem z poganami; a gdy przyszli, usunął się i odłączył z obawy przed tymi, którzy byli obrzezani.
13	A wraz z nim obłudnie postąpili również pozostali Żydzi, tak że i Barnaba dał się wciągnąć w ich obłudę.
14	Ale gdy spostrzegłem, że nie postępują zgodnie z prawdą ewangelii, powiedziałem do Kefasa wobec wszystkich: Jeśli ty, będąc Żydem, po pogańsku żyjesz, a nie po żydowsku, czemuż zmuszasz pogan żyć po żydowsku?

Tydzień temu śledziliśmy wydarzenia ze spotkania w Jerozolimie. Stawką tego spotkania było utrzymanie prawdy ewangelii. Wierność ewangelii zależała od tego, jak kościół będzie podchodził do chrześcijan z pogan. Żydowscy przywódcy kościoła nie narzucili na pogan żadnych dodatkowych wymagań.

Tym razem przenosimy się do Antiochii. Do kościoła, w którym służył Apostoł Paweł. I tym razem to Piotr przyszedł tam z wizytą. Paweł opisuje to spotkanie, bo ono też dotyka tematu prawdy ewangelii. Werset 5 mówił o utrzymaniu prawdy ewangelii. Tutaj mamy konkretne zdarzenie, w którym Piotr nie zachował się zgodnie z tą prawdą.

Jest jeszcze jedno pojęcie, które łączy te fragmenty. To czasownik zmuszać. W Jerozolimie nie zmuszono Tytusa do obrzezania. Jednym z tych, który się z tym zgodził, był Piotr. Ale w Antiochii to Piotr swoim zachowaniem zmuszał pogan do życia po żydowsku. Mamy to w wersecie 14. Więc ten fragment pokazuje znaczenie trzymania się ewangelii w praktyce. Bo możemy ją wyznawać ustami. Ale życie może pokazać, że sami się jej nie trzymamy. Niezależnie od naszego stażu chrześcijańskiego. Czy pozycji w kościele.

Ta historia ostrzega przed postawami, które mogą negować ewangelię. Jest też przykładem reagowania na takie postawy u innych osób. Bo mamy tu szczególny przypadek publicznego napomnienia lidera w kościele. Apostoł Paweł publicznie sprzeciwił się Apostołowi Piotrowi. Wcześniej w Jerozolimie Piotr i inni Apostołowie podali Pawłowi rękę na znak wspólnoty. Kiedy Piotr przyszedł do Antiochii dostał reprimendę. Za to, że sprzeciwił się ewangelii. Bo ewangelia jest zbyt cenna, żeby nie reagować wtedy, kiedy jest podważana.

Ich spięcie nie dotyczyło zrozumienia jakiejś teologicznej kwestii. Dotyczyło zastosowania tego, w czym się już wcześniej zgodzili. Świadczy o tym to, że Paweł oskarżył Piotra o obłudę. O to, że postąpił wbrew temu, w co sam wierzył. A nawet pociągnął za sobą innych.

Nie jest do końca jasne, jak długa jest odpowiedź Pawła na zachowanie Piotra. Na pewno 14 werset to relacja z tego, co Paweł powiedział do niego w Antiochii. Ale kolejne wersety są z tym mocno związane. Wydaje się, że Paweł zwraca się już tam do kościołów w Galacji. Ale kontynuuje myśl z tego, co miał do powiedzenia Piotrowi.

W każdym razie dzisiaj skupimy się na tych czterech wersetach. Najpierw spojrzymy na tło tych wydarzeń. Potem na to, co zrobił Piotr. A potem na reakcję Pawła.

Tło wydarzeń w Antiochii

Werset 11 wprowadza nas do nowego miejsca. Paweł przywołuje historię, która wydarzyła się w Antiochii. Było to miasto w Syrii na północ od Izraela. Ewangelia dotarła tam dzięki chrześcijanom, którzy uciekli po prześladowaniach z Jerozolimy. Po prześladowaniach, w których jedną z głównych ról odgrywał niejaki Saul z Tarsu. Więc wcześniejsze życie Pawła przyczyniło się do powstania tej wspólnoty. Wspólnoty, w której później sam był jednym z liderów.

Dzieje Apostolskie nie opisują tej wizyty. Więc możemy tylko przypuszczać, kiedy miała miejsce. Musiało to być wtedy, kiedy Paweł i Barnaba byli w Antiochii. Czyli może po zakończeniu pierwszej podróży misyjnej. Zastanawiające jest to, dlaczego coś takiego wydarzyło się po porozumieniu w Jerozolimie. Wcześniej w tym rozdziale Apostołowie powiedzieli, że poganie nie muszą być obrzezani. Że mogą być zbawieni bez potrzeby obrzezania. Ale najwyraźniej nie rozwiązało to innych kwestii. Pozostało pytanie o funkcjonowanie w jednym kościele. Część Żydów uważała, że trzeba jednak utrzymywać jakiś dystans z poganami. I wizyta Piotra w Antiochii dotknęła właśnie tematu zachowania się Żydów wobec pogan.

Paweł mówi najpierw ogólnie o tym, co się tam wydarzyło. Mówi, że otwarcie przeciwstawił się Kefasowi. Kefas to po prostu aramejski odpowiednik imienia Piotr. Ich spięcie jest tak szokujące, że w historii Kościoła próbowano jakoś bronić Piotra. Te próby pokazują, że nie mieściło im się to w głowie. Jak jeden Apostoł mógł publicznie napomnieć drugiego Apostoła?

Jednym ze sposobów było mówienie, że chodziło o jakiegoś innego Kefasa. Że to wcale nie Apostoł Piotr, ale jakiś tam Kefas. Jednak dwa wersety wcześniej czytamy o Kefasie, który był jednym z filarów w Jerozolimie. Więc trudno zakładać, że chodzi o inną osobę. Inni szli jeszcze dalej. Traktowali to zdarzenie jako scenę odegraną przez Pawła i Piotra. Że umówili się między sobą, że zrobią takie przedstawienie. Niby po to, żeby wzmocnić przekaz i nauczyć kościoł o jedności między Żydami a poganami. Pisali o tym między innymi Orygenes i Jan Chryzostom. Nie mówię o tym, żeby sugerować taką możliwość. Mówię o tym, żeby pokazać, że to spięcie było naprawdę ciężkie do przyjęcia. Skoro poważnie brano pod uwagę takie dziwne interpretacje.

Spójrzmy jednak od początku na to, co się tam naprawdę wydarzyło. I dlaczego miało to takie znaczenie. Dla Żydów był to problem związany z przepisami o czystości. Z podziałem na czyste i nieczyste zwierzęta. Wynikało to z prawa Mojżeszowego. Żydzi nie jedli na przykład

skorupiaków, owoców morza, wieprzowiny, królików. Nie chodziło tylko o konkretne zwierzęta. Chodziło też sposób ich przygotowania.

Dla Żydów było to bardzo istotne. Nie tylko dla ich ciała. To był wyraz ich posłuszeństwa Bogu. W Starym Testamencie widzimy to na przykład w historii proroka Daniela. Kiedy Daniel trafił do Babilonu odmówił jedzenia potraw z królewskiego stołu.

Żydzi rozbudowali jeszcze te przykazania o swoje zwyczaje. Nie mogli jeść zwierząt, które były zabite przez poganina. Ani mięsa, które brało udział w pogańskich ceremoniach. Więc stół był miejscem, które wyrażało ich odrębność od świata. Dlatego przed posiłkiem dokonywali rytualnego mycia rąk. Nie po to, żeby po prostu umyć ręce z brudu. Ale żeby oczyścić się z tego, że mogli mieć jakiś kontakt z poganami. Tym bardziej nie chcieli zasiąść z nimi przy stole.

Ale Apostoł Piotr wiedział już, że mógł i powinien być jeść razem z poganami. Bóg dał mu to zrozumieć, kiedy wysłał go do domu Rzymianina Korneliusza. A kiedy stamtąd wrócił, musiał się z tego tłumaczyć w kościele w Jerozolimie. Dzieje Apostolskie 11:3 streszczają zarzuty, jakie robili mu żydowscy chrześcijanie. Powiedzieli do Piotra: „*Poszedłeś do mężów nieobrzezanych i jadłeś z nimi*”. Czyli dwie rzeczy, które widzimy też w Liście do Galacjan. O obrzezaniu było już ostatnim razem. Dziś jest o jedzeniu. Więc Piotr już wtedy tłumaczył się z tego, że jadł razem z poganami. I kościół w Jerozolimie przyjął, że nie było to nic złego.

Paweł napisał, że Apostoł Piotr jadał z poganami w Antiochii. Nie chodzi tu o jakiś jeden posiłek. Ja tak to sobie kiedyś wyobrażałem. Że Piotr siedział razem z poganami przy stole. W trakcie posiłku weszli ludzie od Jakuba. I wtedy Piotr zabrał swój talerz i poszedł do Żydów. Tak nie było. Czasownik „jadał” mówi o regularnej praktyce. Mogło chodzić o zwyczaj wspólnych posiłków w ramach spotkań kościoła. W 14 wersecie widzimy, że Paweł odezwał się do Kefasa wobec wszystkich. Więc działo się to w obecności kościoła.

Już w czasach Nowego Testamentu chrześcijanie praktykowali wspólne posiłki. Nazywano to ucztami miłości. Czyli agapami. Dlatego tak nazywamy wspólne posiłki, które od jakiegoś czasu też praktykujemy. Kto może, ten coś przynosi. Dajemy to na wspólny stół. I każdy może z tego skorzystać.

Więc Piotr nie miał problemu nałożyć sobie jajecznicę z bekonem. Nie miał nic przeciwko kotletom schabowym. Mogły tam też być owoce morza. Bo Antiochia leżała blisko Morza Śródziemnego. Więc ktoś mógł przygotować krewetki. Piotr nie miał problemu sobie tego nałożyć i usiąść przy stole z poganami. Paweł opisuje to tak, jakby to było dla Piotra normalne.

Obłuda Piotra i innych Żydów

Do czasu aż przyszły tam jakieś osoby od Jakuba. Paweł nazwał ich tutaj obrzezanymi. Pewnie nie tylko dlatego, że sami byli obrzezani. Raczej dlatego, że podkreślali, że poganie też muszą być obrzezani. Tu pojawia się wątpliwość, czy to faktycznie byli ludzie, którzy przyszli od Jakuba. Jeśli chcieli wymuszać na innych obrzezanie, to Jakub ich tam nie wysłał. Ale mogli przyjść z Jerozolimy. I mogli przyjść z tego kościoła. Na soborze w Jerozolimie Jakub wspomniał o takich osobach. Dzieje Apostolskie 15:24:

Dzieje Apostolskie 15:24

Ponieważ usłyszeliśmy, że niektórzy spośród nas zaniepokoiłi was naukami i wzburzyli dusze wasze, bez naszego upoważnienia,

Tu też mowa o ludziach, którzy przyszli z Jerozolimy do Antiochii. Może nawet chodzi o tych samych. Więc faktycznie mogli przyjść z Jerozolimy. Było tam sporo Żydów, którzy trzymali się prawa Mojżesza. I mogli uważać, że w kościele wciąż musi być podział między Żydami a poganami.

A Piotr ugiął się pod ich presją. Czytamy, że gdy przyszli, usunął się i odłączył z obawy przed tymi, którzy byli obrzezani. Czasownika „usunął się” używano do opisu militarnego wycofania się. Oznaczało stopniowe lub powolne, a nawet zwodnicze wycofanie się ze swojej pozycji. Więc Piotr stopniowo poddał się presji judaizantów.

Wycofał się po kryjomu. Może z obawy, co Żydzi powiedzą o nim w Jerozolimie. Mógł postanowić, że na kolejnym spotkaniu już nie będzie siedzieć z poganami. Nie będzie już jeść krewetek ze swoimi braćmi z Syrii. Ale nie powiedział tego wprost. Nie zaczął nauczać w kościele, że jednak nie należy jeść wieprzowiny. Nie zrobił im wykładu o tym, że mięso ze świni nie jest zbyt zdrowe. Po prostu przestał siedzieć przy stole z poganami.

Póki nie było Żydów, jadał z poganami. Ale kiedy przyszli Żydzi, spędzał czas z Żydami. A od pogan się odwrócił. I nawet nie powiedział im dlaczego. Pewnie nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji swojego zachowania. Że przez jego postawę poganie czują się jak chrześcijanie drugiej kategorii.

Nasze zachowanie też może mieć podobne konsekwencje. Do kościołów wchodzą czasem takie nieewangeliczne przekonania. Nie chodzi nawet o przekonania zapisane w wyznaniach wiary.

Chodzi o takie, których można doświadczyć w praktyce. W historii Kościoła było tak na przykład z niewolnikami i ludźmi o innym kolorze skóry. Takie osoby były traktowane jak chrześcijanie drugiej kategorii. Niby bracia w Chrystusie. Ale mieli osobne miejsca w ławkach. Nie mogli pełnić niektórych ról w kościele. Przystępowali do wieczerzy dopiero po białych chrześcijanach. I wiele innych ograniczeń.

Mimo że w Chrystusie wszyscy są członkami jednego ciała. Paweł mocno podkreślał to w Liście do Efezjan. Efezjan 2:13-14:

Efezjan 2:13-14	
13	Ale teraz wy, którzy niegdyś byliście dalecy, staliście się w Chrystusie Jezusie bliscy przez krew Chrystusową.
14	Albowiem On jest pokojem naszym, On sprawił, że z dwojga jedność powstała, i zburzył w ciebie swoim stojącą pośrodku przegrodę z muru nieprzyjaźni,

To wszystko, co w starym przymierzu oddzielało Żydów i pogan zostało zniesione. Kolejny werset mówi, że Jezus zniósł prawo przykazań. W kontekście chodzi o te przykazania, które oddzielały Żydów od pogan.

Przez ofiarę na krzyżu Chrystus zburzył ludzkie bariery nieprzyjaźni. Pojednał nas z Bogiem. Uczynił pokój między nami a Bogiem. Bo zapłacił na krzyżu za nasze winy. Ale pojednał nas też ze sobą. Więc jeśli sami wprowadzamy jakieś podziały, postępujemy wbrew ewangelii.

Warto się zastanowić, jakie nieewangeliczne praktyki mogą nam dziś zagrażać? Często powstają one w wyniku pewnych naturalnych różnic. Różnic w narodowości, języku, poziomie zamożności, wieku, statusie społecznym. Tak było z pomocą wdowom w kościele w Jerozolimie. Helleniści narzekali, że ich wdowy są zaniedbywane. I to też było zagrożenie dla ewangelii.

Trzymaniem się prawdy ewangelii będzie przełamywanie takich barier. Nawet jeśli są to bariery językowe. Jest dziś dużo narzędzi, które mogą nam to ułatwić. Trzymaniem się ewangelii będzie reagowanie na potrzeby tych, którym czegoś brakuje. Żeby nie było tak jak w Koryncie podczas wspólnych posiłków. Że jedni byli najedzeni, a drudzy siedzieli głodni. Trzymaniem się ewangelii będą relacje nie tylko z ludźmi, którzy są w podobnej sytuacji co my. Którzy są w podobnym wieku. Którzy mają podobne zainteresowania. Bo przede wszystkim łączy nas osoba Chrystusa. Nie wiek, nie język ani to, że założyliśmy albo nie założyliśmy rodziny.

Werset 13 mówi, że zachowanie Piotra było obłudne. Czyli niezgodne nawet z jego przekonaniami. To była obłuda, bo tak naprawdę Piotr uważał, że nie trzeba się od nich oddzielać. Ale postąpił inaczej, żeby przypodobać się ludziom od Jakuba.

Bardzo ciekawy jest zwrot „postąpić obłudnie”. W grece używany był do opisu aktora, który zakładał maskę. Oznaczało to mówienie spod takiej maski. Również dlatego niektórzy mieli takie pomysły, że Piotr odgrywał tutaj tylko jakąś rolę. Ale gdyby tak było, Paweł musiałby też o sobie napisać, że postąpił obłudnie.

Trzeba natomiast przyznać, że w pewnym sensie kościół składa się z hipokrytów. Każdy z nas jest czasem hipokrytą. Każdy z nas zachowuje się czasem przeciwnie do ewangelii. Czyli przeciwnie do tego, co przecież wyznajemy. Przeciwnie do tego, kim jesteśmy w Chrystusie. Nie mówię tego po to, żebyśmy uznali to za coś normalnego. Albo wzruszyli ramionami i powiedzieli, że w takim razie nic się z tym nie da zrobić. Zauważanie i przyznanie się do problemu to pierwszy krok, żeby z nim walczyć.

I zauważmy, skąd bierze się taka obłuda. U Piotra wynikało to ze strachu. Czytamy, że obawiał się tych, którzy byli obrzezani. Księga Przypowieści mówi, że lęk przed ludźmi zastawia na człowieka sidła. Sprawia, że nie zachowujemy się zgodnie z naszym powołaniem. Sprawia, że nie robimy tego, co wiemy, że podoba się Bogu. Ale patrzymy na innych ludzi. I na to, jak będą nas odbierać. Na ludzi w pracy. Na członków rodziny. I zakładamy przed nimi maskę. Dostosowujemy się do otoczenia. Zamiast trzymać się ewangelii, w którą przecież wierzymy.

Co gorsza, Piotr nie był sam w swoim zachowaniu. Wraz z nim obłudnie postąpili również pozostali Żydzi. Nawet Barnaba dał się w to wciągnąć. Ten, który przecież razem z Pawłem głosił ewangelię poganom. Który był jednym z nauczycieli w tym kościele. Więc osobiście znał tych ludzi. A mimo to się od nich odwrócił.

To pokazuje, jak wielką wagę ma przykład innych ludzi. Szczególnie tych, którzy mają jakiś autorytet. Apostoł Piotr napisał później w swoim liście do pasterzy, że mają być wzorem dla trzody. Niestety nie zawsze można brać z tego wzoru przykład. Dlatego nasza lojalność musi być zawsze wobec Chrystusa i Jego ewangelii. Nie wobec ziemskich autorytetów. Bo jest ryzyko, że będziemy bali się opinii ludzi, którzy są dla nas ważni. Którzy mają jakąś pozycję w kościele.

Napomnienie Piotra

Przejdźmy teraz do reakcji Pawła. Werset 14:

Galacjan 2:14

Ale gdy spostrzegłem, że nie postępują zgodnie z prawdą ewangelii, powiedziałem do Kefasa wobec wszystkich: Jeśli ty, będąc Żydem, po pogańsku żyjesz, a nie po żydowsku, czemuż zmuszasz pogan żyć po żydowsku?

Widzimy tu, że Piotr zachował się nie tylko obłudnie. Czyli wbrew swoim przekonaniom. Zachował się wbrew prawdzie ewangelii. Dosłownie „nie szedł zgodnie z prawdą ewangelii”. Jest tam słowo, od którego bierze się nasze słowo ortopedia. Więc można powiedzieć, że Paweł pisze o prostym chodzeniu drogą ewangelii.

Paweł skrytykował Piotra wobec wszystkich. Ktoś może zapytać: a nie mógł mu tego powiedzieć na osobności? Po co robić taką scenę przy wszystkich? Znamy pewnie procedurę dyscypliny z Ewangelii Mateusza. Mateusza 18:15: „*jeśliby zgrzeszył twój brat, idź, upomnij go sam na sam*”. To czemu tutaj Paweł zrobił to publicznie?

Procedura z Mateusza 18 ma na celu ograniczenie liczby osób, które wiedzą o sprawie. Dlatego najpierw ma to robić jedna osoba. A dopiero w razie potrzeby kolejne. Szczególnie dotyczy to grzechów, które nie mają publicznego charakteru. Czyli nie wydarzyły się na oczach większej grupy ludzi. Grzech Apostoła Piotra miał publiczny charakter. Piotr zrobił to na oczach innych wierzących. I miał też na nich wpływ. Sprawił, że inni postępowali tak samo. Więc napomnienie Piotra było też napomnieniem innych osób.

Dodatkowo Piotr był przywódcą w kościele. A grzechy przywódców należy adresować publicznie. W kontekście starszych kościoła czytamy o tym w 1 Tymoteusza 5:20:

1 Tymoteusza 5:20

Tych, którzy grzeszą, strofuj wobec wszystkich, aby też inni się bali.

Co prawda Piotr nie był starszym kościoła w Antiochii. Ale jego napomnienie służyło też do upomnienia innych. To było ważne, bo chodziło o postawę, która zaprzeczała ewangelii. Pozostawienie tego na prywatną rozmowę sugerowałoby akceptację takiego zachowania.

Z całej tej sytuacji wynika, że Piotr nie miał szczególnego autorytetu wśród Apostołów. Jego zdanie ani zachowanie nie było wyrocznią. Tak jak każdemu innemu należało mu się napomnienie wtedy, kiedy zgrzeszył.

Zobaczmy, co dokładnie powiedział mu Paweł. Paweł powiedział Piotrowi, że sam, jako Żyd, żyje po pogańsku. A zmusza pogan do życia po żydowsku. Wcześniej sam nie przestrzegał przepisów żywnościowych. A teraz wymagał tego od pogan. Tylko wtedy mogli liczyć na takie samo traktowanie. Bo jak nie, to nie mogli jeść razem z nim.

Paweł zarzucał Piotrowi, że zmusza pogan, by poddali się żydowskiemu prawu. Tydzień temu widzieliśmy, że kościół w Jerozolimie nie narzucił poganom żadnych wymagań. W tej sytuacji Piotr też ani słowem nie postawił żadnych warunków. Po prostu wycofał się z tego, co wcześniej robił. Ktoś może powiedzieć, że wcale ich do niczego nie zmuszał. Że nie musieli robić tego co on. Ale Paweł mówi, że zmusił ich swoją postawą. Bo pokazywał, że oni muszą coś zmienić, żeby mogli mieć z nim społeczność. Nasza postawa mówi czasem więcej niż nasze słowa. Szczególnie jeśli inni uczą się od nas, na czym polega życie ewangelią.

Paweł zareagował na zachowanie Piotra dosyć mocno. Właśnie dlatego, że dotyczyło to fundamentów ewangelii. Zaprzeczało wolności, którą mamy w Chrystusie. Ta kwestia jeszcze nie raz wzbudziła w Pawle podobne emocje. Zobaczymy teraz dwa fragmenty z jego listów, gdzie adresował podobny problem.

Spójrzmy najpierw na 1 rozdział Listu do Tytusa. W 10 wersecie czytamy, że wielu jest niekarnych, pustych gadułów i zwodzicieli. Że jest ich wielu zwłaszcza wśród obrzezanych. Czyli znowu ta sama grupa. Znowu ci, którzy chcą wracać do żydowskich praktyk.

Dlatego w 13 wersecie pisze, żeby karcić ich surowo. I dalej, żeby nie słuchać żydowskich baśni i nakazów ludzi, którzy odwracają się od prawdy. Podobnie jak Paweł mówił do Piotra, że nie trzymał się prawdy ewangelii. Wersety 15-16:

Tytusa 1:15-16	
15	Dla czystych wszystko jest czyste, a dla pokalanych i niewierzących nic nie jest czyste, ale pokalane są zarówno ich umysł, jak i sumienie.
16	Utrzymują, że znają Boga, ale uczynkami swymi zapierają się go, bo to ludzie obrzydliwi i nieposłuszni, i do żadnego dobrego uczynku nieskłonni.

Paweł tłumaczy, że jak ktoś jest czysty, to wszystko będzie dla niego czyste. Jak ktoś jest oczyszczony krwią Chrystusa, to nie dzieli już pokarmów na czyste i nieczyste. Jeśli ktoś tak robi, to znaczy, że jego sumienie nie doświadczyło jeszcze pełni wolności.

Paweł pisze tutaj o zagrożeniu legalizmem, który zapiera się Boga. Kiedy ktoś mówi, że zna Boga. Ale zapiera się Go swoim zachowaniem. I to mimo, że może robić wiele rzeczy z pozoru dla Boga. Przestrzegać jakichś wyznaczonych dni. Unikać pracy w sobotę, obchodzić żydowskie święta, nie jeść mięsa w piątki, pościć wtedy, kiedy „trzeba”. Ale to są tylko ludzkie nakazy. Nie musimy ich słuchać.

Paweł mówi o takich osobach ostro. Są obrzydliwi, nieposłuszni, nieskłonni do żadnego dobrego uczynku. Na tym polega ich tragedia. Mogą starać się pełnić różne uczynki. Ale tak naprawdę nie są zdolni do żadnego dobrego uczynku.

Drugi fragment to 1 List do Tymoteusza. Rozdział 4. Na początku tego rozdziału Paweł mówi, że ludzie odstąpią od wiary. Że będą się skłaniać do duchów zwodniczych. Będą słuchać nauk szatańskich. Werset 2 mówi, że będą uwiedzeni obłudą kłamców. Ludzi, których sumienie jest naznaczone piętnem występku.

Po takim wstępie spodziewalibyśmy się może, że Paweł będzie pisać o morderstwach. O kradzieżach, o zboczeniach. Ale spójrzmy co to za duchy zwodnicze. Co to za szatańskie nauki. Werset 3:

1 Tymoteusza 4:3

Którzy zabraniają zawierania związków małżeńskich, przyjmowania pokarmów, które stworzył Bóg, aby wierzący oraz ci, którzy poznali prawdę, pożywali je z dziękczynieniem.

Nie brzmi to jakoś bardzo złowrogo. Ale okazuje się, że jest śmiertelnie niebezpieczne. Jeśli poznaliśmy prawdę, możemy spożywać wszystko z dziękczynieniem. Bo wszystko, co Bóg stworzył jest dobre. I nie należy tego odrzucać. W podobnym kontekście Paweł pisał do Koryntian: „*Pańska jest ziemia i to, co ją napęlnia*”. Tak argumentował, że nie można uznawać pewnych pokarmów za nieczyste.

Paweł wspomniał jeszcze o kwestii zabraniającego związków małżeńskich. W historii Kościoła były czasem ruchy, które uważały małżeństwo za coś nieczystego. Ale nie był to tak powszechny problem jak kwestia jedzenia.

Ludzie tworzą sobie czasem swoje zasady. Niektóre z nich mogą być nawet pomocne. Ale jest ryzyko, że staną się tak ważne, jakby były częścią ewangelii. I przez swoje zachowanie możemy narzucać innym to, co wcale nie wynika z ewangelii.

Podsumowanie

A wizyta Piotra w Antiochii to ciąg dalszy lekcji o trzymaniu się prawdy ewangelii. Taka nauka na cudzych błędach. Przykład Piotra pokazuje, że można mieć właściwe zrozumienie. Bo nie trzeba mu było tłumaczyć ewangelii. Sam głosił ją wielu ludziom. Ale nawet taka osoba może swoją postawą zaprzeczać ewangelii. Nikt z nas nie jest już poza możliwością takiego upadku.

Dlatego dobrze rozumieć, skąd taka postawa się bierze. Piotr zrobił to z obawy przed pewnymi ludźmi. To strach popchnął go do obłudnego zachowania. Wiedział, co jest prawdą. Ale ze strachu zachował się tak jakby jej nie znał. Postąpił wbrew swoim przekonaniom. I wbrew ewangelii.

A taka postawa wymaga zdecydowanej reakcji. Szczególnie, kiedy winny odwrótu od ewangelii jest lider. Wtedy trzeba go publicznie napomnieć. Bo nie można pobrażać tam, gdzie coś uderza w ewangelię.

Obie te postawy wymagają odwagi. I sprzeciwienie się presji ludzkich tradycji. Kiedy ktoś próbuje je na nas wymusić. Czyli to, w czym upadł Piotr. Odwagi wymaga też zareagowanie, kiedy ktoś odchodzi od prawdy ewangelii. Czyli to, co zrobił Paweł.

Dlatego pomódlmy się, żeby Bóg dodawał nam takiej odwagi.